ISSN: 1897-841X 09/2020 (189)

przewodnik

Polski Związek Niewidomych Okręg Podkarpacki

Tyle jesteś wart, ile drugiemu pomożesz – jeśli możesz

Dożynki – w polskiej tradycji – to czas radości i podziękowań: Panu Bogu za plony, a ludziom za trud.

Spis treści:

- Wrzesień 2020 – calendarium ..... str. 3
- Koronawirus, a psychika ..... str. 10
- Tracimy wzrok i co dalej? cz. 1 ..... str. 15
- Mowa pogrzebowa dyr. Małgorzaty Przyboś ..... str. 19
- Witryna poetycka ..... str. 24

– wyrazy głębokiego współczucia –

Koleżance

Łucji Bielec

z powodu śmierci Męża

składają koleżanki i koledzy
zrzeszeni w Okręgu Podkarpackim PZN

Miesięcznik Okręgu Podkarpackiego Polskiego Związku Niewidomych
Wydawca: Zarząd Okręgu Podkarpackiego PZN w Rzeszowie
Skład redakcji:
Redaktor Naczelny, koordynator: „Zygflor" – Zygmunt Florczak
Opracowanie graficzne okładki i skład: Anna Hojnacka
Współpracują:
Anna Topa, Małgorzata Pzyboś, Tomasz Przyboś, Janina Baran
Adres siedziby redakcji: 35–045 Rzeszów, ul. Hetmańska 9
tel. (017) 85 24 738, fax. (017) 86 22 328
e–mail: sekretariat@pzn.rzeszow.pl
www. http://pzn.rzeszow.pl/czasopisma/

Wrzesień

Zakończyły się wakacje, a rozpoczął miesiąc wrzesień utożsamiany z inauguracją nauki przez młodzież i dzieci – wszak rozpoczyna się Nowy Rok Szkolny 2020/21 – z jesienią, zbiorem ziemiopłodów, kwitnieniem wrzosów oraz „*babim latem*", które „daje znać", że rozpoczyna się złota polska jesień, a czaru chwili dodają majestatycznie przesuwające się po niebie malownicze chmury tak charakterystyczne dla tej pory roku.

W te dni – w myśl ludowego porzekadła: ***„Kiedy wrzesień, to już jesień, wtedy jabłek pełna kieszeń"*** **–** powoli i niepostrzeżenie zmieniamy porę roku; zaś zgodnie z drugą mądrością ludową o treści: ***„Chodzi wrzesień po wrzosie i zbiera grzyby po rosie, a gdy rosa już zginie, to rwie orzechy w leszczynie"*** rozpoczynamy tegoroczne grzybobranie, zbiór owoców i płodów rolnych, których uprawę tak mocno utrudniała nam tegoroczna aura, czyli zmienne niekorzystne warunki atmosferyczne.

W te dni Rodacy rozmiłowani w historii naszego Narodu będą wspominać wojnę obronną z 1939 r.; z tegoż sowiecką agresję z 17.IX., czy ostatnie dni walki Powstania Warszawskiego z 1944 r. oraz przypominać sobie miejsca z białymi brzozowymi krzyżami stawianymi we wrzosowiskach na mogiłach poległych żołnierzy, którzy oddali swe życie w obronie Najjaśniejszej Rzeczpospolitej, a których groby można spotkać we wszystkich zakątkach naszego regionu.

Wrzesień, to kolejny miesiąc w roku *(ma 30 dni),* który ma patronimiczne pochodzenie swej nazwy, bowiem – w/g Aleksandra Brücknera – *historyka literatury i kultury polskiej* – wywodzi ją od ***wrzosu zwyczajnego*** lub ***pospolitego*** należącego do wieloletniej rodziny wrzosowatych, która bardzo obficie kwitnie w ten czas w naszej strefie klimatycznej.

Dawniej używano nazwy ***pajęcznik*** – prawdopodobnie określenie wywodziło się od nici *babiego lata*. Jego łacińska nazwa, to ***September*** *(siódmy miesiąc),* bo wedle kalendarza rzymskiego jest takowa jego w nim kolejność i pod takim że określeniem funkcjonuje w większości języków europejskich.

Przysłowia ludowe na te dni, to:

- ***Jaki pierwszy wrzesień – taka będzie jesień.***
- ***Św. Regina – gałęzie ugina*** *(7.09.)*
- ***Siedzi pająk na grzędzie i babie lato przędzie.***
- ***Pogoda na św. Nikodema, cztery niedziele deszczu nie ma*** *(15 09.)*
- ***Wrzesień chodzi po rosie, zbiera grzyby we wrzosie.***
- ***Wrześniem żaba się raduje, bo już bociek odlatuje.***
- ***Wiele ostu we wrzesień wróży pogodną jesień.***
- ***Wrzesień wrzosami strojny, lecz od pracy znojny.***
- ***Skoro wrzesień, to już jesień***

W te dni wspominamy:

1 września 1939 r. – hitlerowskie Niemcy bez wypowiedzenia wojny zaatakowały Polskę; rozpoczęła się **II wojna światowa**.

1 września – to **Dzień Weterana** – *w tym dniu obchodzone polskie święto ustanowione decyzją Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 25 kwietnia 1997 r. W tym dniu Polacy oddają hołd obrońcom Ojczyzny i wspominają wszystkich tych, którzy walcząc o Polskę zginęli na polach bitew.*

1 września 1989 r. – w wypadku samochodowym w USA zginął **Kazimierz Deyna** – legenda polskiego piłkarstwa *(ur. 1947 r.).*

2 września 1939 r. – do obozu koncentracyjnego **Stutthof** przybył pierwszy transport ok. 200 Polaków aresztowanych w Gdańsku. Był to **pierwszy** na ziemiach polskich i **najdłużej działający** obóz koncentracyjny; istniał do 9 maja 1945 r.

2 września 1980 r. – **Stare Miasto** w Warszawie umieszczono na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO.

3 września 1810 r. – urodził się **Paul Kane** – kanadyjski malarz pochodzenia irlandzkiego. Jest znany z obrazów przedstawiających rdzenną ludność Kanady i Ameryki Północnej *(zm. 1871 r.).*

3 września 1880 r. – urodził się **Janusz Franciszek Radziwiłł** *herbu* Trąby – książę, polityk konserwatywny; w latach 1928–35 poseł na Sejm, w latach 1935–38 senator II RP *(zm. 1967 r.).*

4 września 1809 r. – urodził się **Juliusz Słowacki** – poeta, dramaturg, największy – obok A. Mickiewicza – twórca polskiego romantyzmu *(zm. 1849 r.).*

4 września 1900 r. – urodził się **Andrzej Czarniak** – architekt, narciarz. Zaprojektował tatrzańskie schroniska turystyczne: w Dolinie Pięciu Stawów, na Hali Ornak, na Hali Gąsienicowej oraz w Dolinie Chochołowskiej *(zm. 1952 r.).*

5 września 1810 r. – urodził się **Cezary Plater** – powstaniec listopadowy, działacz emigracyjny, prezes Towarzystwa Litewskiego i Ziem Ruskich *(zm. 1869 r.).*

5 września 1939 r. – w obronie Ojczyzny, w walce z hitlerowskim najeźdźcą, poległ porucznik pilot **Stefan Okrzeja** – zastępca dowódcy 112 Eskadry Myśliwskiej, uczestnik bitwy powietrznej o Warszawę *(ur. 1907 r.).*

6 września 1860 r. – urodziła się **Jane Addams** – działaczka społeczna w USA, przewodnicząca Międzynarodowej Ligi Kobiet na rzecz Pokoju i Wolności; w 1931 r. laureatka Pokojowej Nagrody Nobla *(zm. 1935 r.).*

6 września 1829 r. urodziła się **Maria E. Zakrzewska** – lekarz ginekolog i położnik; pionierka kobiecej służby zdrowia w USA, bojowniczka o równouprawnienie Murzynów (zm. 1902 r.).

7 września 1920 r. urodziła się **Stefania Jabłońska** – lekarka, dermatolog; laureatka prestiżowych nagród: Roberta Kocha, Medalu Marii Duran – członek honorowy 48 towarzystw naukowych na świecie *(zm. 2017 r.).*

7 września 1939 r. – kapitulowała bohaterska załoga **Westerplatte** dowodzona przez majora **Henryka Sucharskiego.**

8 września – Narodzenie NMP – **Matki Boskiej Siewnej.**

*Tego dnia wierni obrządku rzymskokatolickiego czczą **Narodzenie NMP** inaczej określane mianem **Matki Boskiej Siewnej**. W tym dniu rolnicy w świątyniach święcą tegoroczny materiał siewny, którego użyją do jesiennych zasiewów. Jest to jedno z najważniejszych świąt agrarnych obchodzonych w naszym kręgu kulturowym.*

8 września 1950 r. – urodził się **Jerzy Radziwiłowicz** – aktor, znany z roli Mateusza Birkuta i jego syna Macieja filmach *„Człowiek z marmuru”* i *„Człowiek z żelaza*” Andrzeja Wajdy.

9 września 1890 r. – urodził się **Kurt Lewin** – niemiecko-amerykański psycholog. Jest uznawany za pioniera psychologii społecznej, psychologii pracy oraz psychologii stosowanej *(zm. 1947).*

9 września 1939 r. – początek **Bitwy nad Bzurą** – największej bitwy podczas wojny obronnej Polski.

10 września 1790 r. – urodził się **Wiktor Maksymilian Ossoliński** *herbu* „Topór" – hrabia, polityk, adiutant ks. Józefa Poniatowskiego *(zm. 1860 r.).*

10 września 1950 r. – urodził się **Tadeusz Adam Jakubik** – historyk, działacz społeczny, prezes i współtwórca reaktywowanego „Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich RP" *(zm. 1996 r.).*

11 września 1960 r. – urodził się **Hiroshi Amano** – japoński fizyk, w 2014 r. laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki *„za wynalezienie niebieskiej diody elektroluminescencyjnej, która może być źródłem energooszczędnego światła białego".*

11 września 2001 r. – nastąpił atak terrorystyczny na **WTC** w Nowym Jorku i na Pentagon w Waszyngtonie, w zamachach straciło życie prawie 3 tyś. osób.

12 września 1939 r. – wojska hitlerowskie zaatakowały **Lwów**, obrona trwała do **22 września**.

12 września 1989 r. – Sejm RP udzielił **votum zaufania** rządowi **Tadeusza Mazowieckiego** – pierwszego niekomunistycznego premiera w powojennej historii Polski.

13 września 1860 r. – urodził się **John Pershing** – amerykański generał, który w 1917 r. był głównodowodzącym Amerykańskich Sił Ekspedycyjnych (**AEF**) w Europie *(zm. 1948 r.).*

13 września 1930 r. – urodził się **Karol Jonca** – profesor prawa, badacz filozofii prawa, w 1989 r. współzałożyciel Fundacji „Krzyżowa" dla Porozumienia Europejskiego oraz „Towarzystwa im. Edyty Stein" *(zm. 2008 r.).*

14 września 1769 r. – urodził się **Aleksander von Humbold** – niemiecki podróżnik; twórca nowożytnej geografii, to on wprowadził termin *„pomnik przyrody" (zm. 1859 r.).*

14 września 1930 r. – urodził się **Jerzy Bereś** – rzeźbiarz, plastyk, autor akcji i performer; w 2011 r. odznaczony Złotym Medalem „Zasłużony dla Kultury Gloria Artis" *(zm. 2012 r.).*

15 września 1820 r. – początek usypywania **Kopca Kościuszki** w Krakowie.

15 września 1940 r. – to kulminacyjny dzień **bitwy o Anglię** i rekord zestrzeleń polskich pilotów z **dywizjonów 302** i **303** – razem zestrzelili **26** niemieckich samolotów w ciągu jednego dnia.

16 września 1940 r. – urodził się **Andrzej Sankowski** – chirurg, autor pierwszej w Polsce pracy doktorskiej z immunologii tkankowej.

16 września 1970 r. – urodził się **Michał Milowicz** – aktor i piosenkarz, popularny dzięki roli Cezarego Cwał-Wiśniewskiego w sitcomie „Lokatorzy" (2000–2003).

17 września 1939 r. – **Armia Czerwona** dokonała agresji na Polskę zajmując wschodnie tereny Rzeczpospolitej. Był to „**nóż w plecy**" dla państwa, które już było zaangażowane w wojnę obronną z jednym agresorem. Ten akt zainicjował masowe aresztowania ludności ze wschodnich rubieży RP, masowe deportacje na Syberię, mordy najlepszych synów Narodu w Katyniu, Charkowie, Miednoje.

Dokładnie **54** lata później – **17 września 1993** r. – ostatni żołnierz armii rosyjskiej opuścił nasz kraj. W ten sposób zamknęła się *„pętla czasowa"* i w związku z tym nasuwa się pytanie: *„Czy był to zbieg okoliczności, czy ówczesny prezydent Lech Wałęsa termin ewakuacji Rosjan z Polski ustalił z premedytacją?"*

17 września – to **Światowy Dzień Sybiraka.**

17 września 1980 r. – powstał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „**Solidarność**".

18 września 1910 r. – urodził się **Mieczysław Pruszyński** – major, nawigator w 305 Dywizjonie Bombowym Ziemi Wielkopolskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, pisarz i publicysta; odznaczony Krzyżem Virtuti Militari oraz czterokrotnie Krzyżem Walecznych *(zm. 2005 r.).*

19 września 1939 r. – w **bitwie nad Bzurą** zginął gen. **Stanisław Grzmot Skotnicki**, we wrześniu 1939 r. dowódca grup operacyjnych „Czersk", a następnie „Skotnicki" w Armii „Pomorze" *(ur. 1894 r.).* W tym dniu padł ostatni bastion obrony lądowej polskiego wybrzeża – **Kępa Oksywska.**

19 września 1940 r. – rotmistrz **Witold Pilecki** dał się aresztować Niemcom w łapance ulicznej, aby dostać się w celach wywiadowczych

do obozu koncentracyjnego Auschwitz, w tej samej łapance aresztowano Władysława Bartoszewskiego.

20 września 1519 r. – z hiszpańskiego portu w **San Lukar** wyruszyła wyprawa **Ferdynanda Magellana**, która jako pierwsza opłynęła Ziemię.

20 września 1970 r. – radziecka sonda **Łuna 16** wylądowała na Księżycu – była to pierwsza bezzałogowa sonda kosmiczna, która to powróciła z Księżyca.

21 września – to **Światowy Dzień walki z Chorobą Alzheimera.**

21 września 1980 r. – po **31**–letniej przerwie Polskie Radio przeprowadziło **transmisję Mszy św**.

22 września – to **Europejski Dzień Bez Samochodu.**

22 września o godz. **15^{30}** rozpoczyna się ***astronomiczna jesień*.**

22 września 1900 r. – urodził się **Jerzy Dobrzycki** – historyk sztuki, legionista (1917–1918), uczestnik II i III Powstania Śląskiego, działacz plebiscytowy. W 1937 r. zainicjował konkurs na najpiękniejszą **szopkę krakowską** *(zm. 1972 r.).*

23 września 1939 r. – do niemieckiego obozu koncentracyjnego w ***Ravensbruck*** *przybył pierwszy transport polskich więźniarek*.

23 września 1960 r. – urodził się **Michał Tomaszek** – franciszkanin, misjonarz i męczennik, zamordowany w 1991 r. przez bojowników z organizacji „Świetlisty szlak" – błogosławiony Kościoła katolickiego.

24 września 1870 r. – urodził się **Georges Claude** – francuski fizyk, wynalazca. Jest uważany za wynalazcę lampy neonowej, który jako pierwszy uzyskał światło przepuszczając prąd elektryczny przez szklaną rurę zawierającą gaz obojętny – neon *(zm. 1960 r.).*

24 września 1944 r. – zginęła rozstrzelana przez hitlerowców **Irena Kowalska – Wuttke** ps. „**Irka**" – podharcmistrz, łączniczka, uczestniczka Powstania Warszawskiego w 3 kompanii „Giewont' batalionu „Zośka" *(ur. 1920 r.).*

25 września 1920 r. – urodził się **Siergiej Bondarczuk** – rosyjski aktor, reżyser. W 1967 r. wyreżyserował –plus główna rola – film „Wojna i pokój", który w 1968 r. zdobył Oscara dla najlepszego filmu nieangielskojęzycznego *(zm. 1994 r.).*

25 września 1939 r. – przez cały dzień bombowce **Luftwaffe** zrzucały bomby burzące i zapalające na centralne dzielnice Warszawy. Były to największe bombardowania w okresie kampanii wrześniowej i największe – do tamtego czasu – bombardowania w historii.

26 września 1910 r. – urodził się **Włodzimierz Kuryłowicz** – mikrobiolog, prof. zwyczajny w Państwowym Zakładzie Higieny w Warszawie, członek PAU i PAN. To on zainicjował w Polsce produkcję antybiotyków *(zm. 1991r.).*

27 września – to **Dzień Podziemnego Państwa Polskiego** obchodzony w rocznicę utworzenia w nocy **26/27 IX 1939 r.** konspiracyjnej organizacji wojskowej o nazwie **Służba Zwycięstwu Polski**, którą w **styczniu 1940** r. przemianowano na **Związek Walki Zbrojnej**, zaś w 14 II 1942 r. na **Armię Krajową**.

27 września 1939 r. nastąpiło powołanie konspiracyjnej organizacji harcerskiej – **Szare Szeregi.**

28 września 1920 r. – urodziła się **Halina Stefania Miroszowa** *(z domu Uścińska, 1. voto Rościszewska),* dziennikarka. W 1939 r. sanitariuszka w III batalionie 360 Pułku Obrony Warszawy. W TVP prowadziła magazyn *„Miniatury", „Bank miast"* i wspólnie z Aleksandrem Małachowskim *„Telewizja nocą" (zm. 2014 r.).*

28 września 1939 r. – to **dzień kapitulacji Warszawy**. Tegoż dnia w Moskwie ZSRR i Niemcy podpisały traktat **„o granicy i przyjaźni"** dotyczący podziału Polski.

29 września 1747 r. – urodził się **Józef Wybicki** – autor tekstu „**Mazurka Dąbrowskiego"**, który od 1918 r. *jest polskim hymnem narodowym.*

29 września 1951 r. – w więzieniu mokotowskim w Warszawie zmarł płk **Aleksander Krzyżanowski** pseud. „Wilk" i inne. W czasie wojny komendant **Okręgu Wileńskiego ZWZ – AK** i dowódca operacji „**Ostra Brama**" *(ur. 1895 r.).*

30 września 1921 r. – przeprowadzono pierwszy w niepodległej Polsce *Powszechny Spis Ludności*. Wówczas Polskę zamieszkiwało **27.2** mln osób.

30 września 1939 r. – w Paryżu utworzono polskie władze emigracyjne: premierem RP na uchodźstwie został – **Władysław**

Raczkiewicz, premierem i naczelnym wodzem – gen. **Władysław Sikorski**. Po kapitulacji Francji siedzibę rządu przeniesiono do Londynu.

Kolejny raz wspólnie razem zrobiliśmy powtórkę z historii w jej wydaniu dla naszego Narodu najtragiczniejszym.

Wszyscy powinniśmy być jej świadomi bez względu na to, jakie miejsce zajmujemy w naszej organizacji, lokalnej społeczności, czy jaki mamy światopogląd.

Pamiętajmy, że zgoda buduje, niezgoda …

Pamiętajmy, że historia kołem się toczy, a zmieniają się tylko realia, w których przyszło nam żyć, wykazać odwagę, miłość do Ojczyzny, czy zdrowy rozsadek, którym powinni charakteryzować wszyscy ci, którzy sprawują jakąś władzę, sprawują jakiś rząd.

Przemyślmy te wszystkie fakty i zdarzenia w kontekście tego wszystkiego, co zostało omówione powyżej i zacznijmy z zaistniałych faktów wyciągać jakieś wnioski i przewartościowywać swoje spojrzenie na wiele spraw, problemów i zaistniałych wokół nas zdarzeń …

Zygflor 2020–02–17

Koronawirus a psychika

– czyli –

oddziaływanie zbyt długo trwającej pandemii na psychikę przeciętnego człowieka już borykającego się z ograniczeniami wzroku dodatkowo spotęgowane przez rygorystyczne restrykcje, ograniczenia i niedogodności wynikające z tego stanu w opinii psycholog **Anny Topa,** która w ramach zdobytego wykształcenia – jako wytrawny znawca tej dziedziny nauki – udziela się na rzecz naszego środowiska w ramach projektu „Kompleksowa Rehabilitacja Osób Niewidomych i Słabowidzących” dofinansowanego ze środków PFRON na lata 2020/2021.

– Zygflor: Śmiało można rzec, że od zakończenia II Wojny Światowej ludzkość nie przeżywała tak trudnego momentu w skali globu od prawie 80 lat. W tym momencie ten trudny stan wydaje się być wręcz czymś apokaliptycznym i daje się zauważyć, że przeciętny człowiek – nijak

po tylu dniach pandemii – nie może pogodzić się i samemu uporać z tym problemem oraz wewnętrznie „ułożyć”, wszak wedle wstępnych prognoz ograniczenia miały trwać 2–3 tygodnie, a w praktyce ten stan trwa już trzeci miesiąc. Jak to psychiczne obciążenie znosi i przeżywa człowiek z dysfunkcją wzroku, który do tego momentu non stop borykał się z olbrzymimi ograniczeniami wynikającymi z niepełnosprawności; jak znosi obecną sytuację, gdy do tego wszystkiego doszło widmo „zarazy” i ryzyko zarażenia się śmiercionośnym koronawirusem?

– *psycholog* ***Anna Topa***: *Tak się dziwnie w czasie zbiegły fakty, że ja początkiem marca rozpoczęłam pracę na rzecz naszego środowiska w ramach projektu „Kompleksowa Rehabilitacja Osób Niewidomych i Słabowidzących”, gdy równolegle z nim rząd ogłosił stan zagrożenia epidemiologicznego oraz wprowadził związane z nim obostrzenia. Pragnąc odpowiedzieć na tak postawione pytania od razu zaznaczam, że nie mam skali porównawczej z poprzednim czasem, ponieważ nie realizowałam poprzedniej edycji zasygnalizowanego programu. Jako że sama jestem osobą słabowidzącą i mam własne – z tzw. autopsji – obserwacje i spostrzeżenia oraz bazując na spostrzeżeniach zdobytych w trakcie kontaktu z takimi ludźmi jak ja, zrzeszonymi w stalowowolskim Kole PZN oraz moimi uczestnikami już trzeci miesiąc realizowanego projektu, co nieco na ten temat mogę się wypowiedzieć i zdradzić swoje uwagi i spostrzeżenia.*

W obecnej edycji projektu uczestniczą nowe osoby, tj. prowadząca, czyli ja oraz 9 uczestników, z którymi systematycznie kontaktuję się za pomocą mediów. Być może ten fakt spowodował, że w naszych relacjach istniał trochę dłuższy czas zżywania się, poznawania, czy zdobywania zaufania i stąd na ten moment w tej kwestii będą moje takie, a nie inne spostrzeżenia i uwagi.

W naszych – realizowanych w ramach projektu – rozmowach brakuje tzw. bliskości, czyli bezpośredniego kontaktu lub jego zainicjowania, co na pewno teraz ułatwiałoby szczersze – bardziej otwarte – rozmowy, na podstawie których miałabym bardziej wiarygodną wiedzę i do przekazania informacje. Dlatego też z niecierpliwością oczekuję momentu, gdy dane nam będzie spotkać się „twarzą w twarz" i w ten sposób realizować moją misję.

Do tej pory z moimi podopiecznymi „spotykam się" za pomocą łączy telefonicznych w trakcie moich dyżurów co środę – i szczerze mówiąc – nie zauważyłam po zrealizowanych już z nimi sesjami jakiś olbrzymich stanów przygnębienia lub apatii, co zapewne przy dłuższych rygorystycznych ograniczeniach prędzej czy później się uaktywni i uwydatni, bo ów stan dla naszej psychiki jest zbyt przygnębiający i męczący.

Jeśli chodzi o tzw. stan nagłej psychologicznej interwencji z powodu zaistniałej sytuacji, to nie zaistniała tak nagła potrzeba rozmowy z kimś takim, co sugeruje, że ludzie z dysfunkcją wzroku ze swoistym zrozumieniem i akceptacją ograniczeń wynikających z pandemii, do tego stanu podchodzą i podporządkowują się jego restrykcjom raczej odpowiedzialnie pomimo tego, że dotąd nieznane nam obostrzenia – wymogi fitosanitarne z nich wynikające – to kolejne bariery, o czym za chwilę.

Intencją części programu, który realizuję po „swojej linii", jest dotarcie do ludzi ociemniałych od urodzenia lub nowociemniałych oraz tych, którzy tracą wzrok „z dnia na dzień" ze swoistą poradą, duchowym wsparciem i doradztwem, aby i w tej sytuacji mogli dla siebie znaleźć promyk nadziei, czy szansy na dalsze raczej twórcze życie, bo na tym świecie – naprawdę – jest miejsce dla każdego, nie tylko dla ludzi pełnosprawnych. Zaistniała sytuacja – pandemia – to dodatkowe bariery dla tej grupy niepełnosprawnych, gdy wszechobecne są czynności i wymuszone sytuacją zabiegi sanitarne dodatkowe utrudniające nam egzystencję i aktywność w środowisku. I jak tu teraz wytłumaczyć takiej osobie wszystko to, co niczym piorun zwaliło się na nas początkiem marca, gdy oni dotychczas nie mogli uporać się z tym, co dotychczas zafundował im los?

Już trzeci miesiąc realizując projekt zauważam, że oswoiliśmy się (czyli ja i uczestnicy projektu) ze swoimi głosami – rozpoznajemy i identyfikujemy się – nabraliśmy do siebie zaufania i zgłębiamy naszą znajomość oraz poznajemy gnębiące nas problemy. Na podstawie zrealizowanych rozmów zauważam, że – niestety – koronowirus już odcisnął swe piętno na moich partnerach i – tak to zauważam – najbardziej cierpliwi i pogodzeni z losem są przedstawiciele starszej generacji, chociaż już ich ten stan z lekka przygnębia,; zaś najbardziej niecierpliwe jest młode pokolenie, których powoli wszystko zaczyna rozsadzać i denerwować, co jest zrozumiałym. Ludziom brakuje kontaktu z drugim człowiekiem, niektórzy z powodu pandemii stracili pracę, zaś stan psychiki pogłębiają dotychczasowe ograniczenia wzroku. Z tego też tytułu wzmagają się problemy rodzinne, zaś zamknięte poradnie utrudniają lub uniemożliwiają kontynuację leczenia wielu schorzeń, nie tylko szczątkowego wzroku. Narzucone restrykcje również dotknęły i moją osobę, ponieważ w dniu wprowadzenia obowiązujących ograniczeń miałam od optyka odebrać lupę z podświetleniem i … niestety odbiorę ją, gdy rząd dla tego typu placówek usługowych je zniesie, więc niecierpliwie czekam na ów dzień i … produkt, czyli pomoc optyczną, która ma mi ułatwić moją pracę i działalność. Tak ułożyły się fakty i zdarzenia, więc trzeba czekać, czekać – i jeszcze raz – czekać, bo nie ma innego wyjścia.

W tej sytuacji uwidacznia się sens instytucji Asystenta osoby niewidomej, który dla niektórych osób w zaistniałej sytuacji jest wybawieniem, bo jak osoba z ograniczeniem widzenia w takiej sytuacji sama użyje antybakteryjnego żelu, odnajdzie ochronne rękawiczki i zrealizuje w tak zabezpieczonym markecie zakupy? W takich uwarunkowaniach niezwykle przyjazne są nam małe osiedlowe sklepy, z których oferty wielu z nas korzysta.

Z perspektywy realizowanego przeze mnie projektu zauważam wielkie zniecierpliwienie i wręcz głód możliwości z korzystania z oferty innych działań obecnie realizowanej edycji programu pn. „Kompleksowa Rehabilitacja Osób Niewidomych i Słabowidzących'', co należy bardzo pozytywnie odczytać i móc być tym faktem usatysfakcjonowanym.

Szkoda, że realizacja projektu zbiegła się w czasie z wprowadzeniem obostrzeń ze względu na koronawirusa, ale mam nadzieję, że w najbliższym czasie powrócimy do normalności i w każdą

środę będziemy mogli osobiście spotykać się w określonych godzinach w CRONiS, co przyczyni się do nawiązania lepszych osobistych relacji i szczerych kontaktów i tym samym rozmów zgłębiających nasze problemy i oczekiwania od nas samych, jak też otaczającej nas rzeczywistości"– tyle z przeciekawej wypowiedzi Pani Ani, której przekaz i sens jak najlepiej starałem się oddać w powyżej spisanym wywiadzie.

Uważam, że powyżej spisana rozmowa, to bardzo ciekawa lektura, m.in. z powodu zawartych w niej spostrzeżeń, uwag, wniosków i propozycji Osoby, która fachowo przygotowana do tego, czym zajmuje się zawodowo, plus to, czego doświadcza na co dzień borykając się z takimi samymi ograniczeniami i barierami, jak wszyscy ci, co są zrzeszeni w PZN, poprzez to jest niezwykle wiarygodna i wręcz odkrywcza, ponieważ przeciętnemu Czytelnikowi „Przewodnika" – bez retuszu – przybliża i uzmysławia naszą realną rzeczywistość – tak, jak ona wygląda – bez jej ubarwiania, ani demonizowania.

Kończąc: serdecznie dziękuję za szczerą i odkrywczą rozmowę i witam na „łamach " pisma obiecując, że za jakiś czas – gdy minie „zaraza" – ponowimy kontakt z Panią Anią i na rzecz Czytelnika wysondujemy, co Nasza Pani Psycholog ma do powiedzenia, co przez tern czas zauważyła i wysondowała twórczo realizując wspomniany we wstępie program „po swojej linii", czyli zajęć psychologa z człowiekiem z dysfunkcją wzroku wywodzącego się z naszego regionu.

Formułując ostatnie zdanie: życzę dalszych sukcesów i konstruktywnych spostrzeżeń i wniosków w tym wszystkim, czego Pani się podjęła inaugurując swoją posługę w naszym środowisku oraz najzwyklejszej ludzkiej satysfakcji, która jest najlepszą pożywką dla tego typu aktywności i działań…

Zygflor 2020–05–14

Tracimy wzrok i co dalej? (cz. 1)

Różnego rodzaju utraty są elementem naszego życia. W różnych okolicznościach traci się rodzinę, przyjaciół, pracę, majątek, pozycję społeczną, czy zdrowie.

Szczególnym rodzajem ubytku zdrowia jest utrata wzroku. I właśnie jej poświęcone są kolejne odsłony poradnika psychologa. Ponieważ problem dotyczy nas wszystkich, a zagadnień z nim związanych jest naprawdę dużo – utracie wzroku i godzeniu się z nią poświęcone będą aż trzy części poradnika. W każdej z nich znajdą Państwo przydatną teorię i wskazówki praktyczne.

Czym jest utrata wzroku?

W poradniku dotyczącym zmian pisałam o tym, że oprócz pozytywnych, spotykają nas zmiany negatywne, które istotnie i nieodwracalnie zmieniają nasze życie. Zmianami takimi są właśnie utraty, w tym utrata wzroku. Jako dojrzałe i świadomie kierujące własnym życiem osoby staramy się robić wszystko, by nie tracić niczego, co jest dla nas cenne. Dbamy więc o relacje z ludźmi, przykładamy się do pracy, pilnujemy majątku i nie rujnujemy zdrowia. Mimo to, w każdej z tych sfer może zdarzyć się coś nagłego, nieprzewidzianego i niezależnego od nas. Właśnie dlatego twierdzenia typu wszystko zależy od ciebie, masz to, na co się godzisz, twoje życie jest w twoich rękach, wszystko możesz i wszystko jest możliwe należy traktować z dużą ostrożnością i dystansem. Bywają bowiem prawdziwe tylko do momentu, w którym z jakichś niezależnych od nas powodów życie przestaje się układać po naszej myśli, zewnętrzne przeciwności dają o sobie znać i wydarza się nieszczęście. Nikt nie traci wzroku na własne życzenie. Przeciwnie: żaden człowiek o zdrowych zmysłach dobrowolnie nie rezygnuje z widzenia. O tym jak jest ono ważne, świadczą tłumy zapisujące się do publicznych i prywatnych przychodni okulistycznych. Podczas gdy inne (nawet zagrażające życiu choroby, na przykład układu krążenia) przez długi czas lekceważy się i bagatelizuje, na choćby najmniejszy dyskomfort w widzeniu reaguje się od razu i pędzi do specjalisty. Zmysł wzroku dostarcza 85% informacji o otaczającym świecie. Osoby widzące nie potrafią sobie nawet wyobrazić, że mogłyby nie widzieć.

Subiektywne poczucie utraty wzroku

Utrata wzroku odczuwana jest subiektywnie. Wskazują na to wypowiedzi osób zapisujących się do naszego koła PZN. Osoby te mówią: pani, ja nic nie widzę, jestem całkiem ślepa, całkowicie straciłam wzrok. Jednocześnie same i bez laski przychodzą do koła, podpisują dokumenty, poruszają się bezbłędnie, rozglądają i podziwiają wystrój. Czy oszukują? Nie! Po prostu widziały kiedyś normalnie i ubytek wzroku przeszkadza im tak, że czują się niewidome. W rzeczywistości widzą więcej niż niejedna osoba, która urodziła się z niepełnosprawnością wzrokową. Mam wrażenie, że im lepiej się widzi, tym bardziej odczuwa się nawet częściową utratę wzroku.

Zgoda na utratę wzroku

Zgoda na utratę wzroku należy do tych, które wymusza na nas los. Mając wybór, nigdy byśmy na nią nie przystali. Niestety, nikt nas o zdanie nie pytał i nie pozostaje nam nic innego, jak kontynuować życie takie, jakie jest. Nie mamy wyboru co do tego, czy naszej codzienności będzie towarzyszyło widzenie. Mamy jednak wybór co do tego, jak będzie wyglądała nasza codzienność, mimo że widzieć jak kiedyś już nie możemy.

Godzenie się z utratą wzroku

Godzenie się na życie ze słabszym wzrokiem lub bez wzroku jest procesem zachodzącym w czasie. Czas jest potrzebny choćby do tego, by nauczyć się funkcjonować na nowo. Upływ czasu jest naszym sprzymierzeńcem w akceptacji nowej rzeczywistości. Część procesu akceptowania życia ze słabszym wzrokiem lub bez niego przebiega poza naszą świadomością. Wiele czynności instynktownie wykonujemy inaczej niż widząc, choć nikt nie pokazuje nam jak to robić. Upływ czasu łagodzi również emocje związane z utratą wzroku. Godzenie się z utratą wzroku przebiega na trzech płaszczyznach: mentalnej, emocjonalnej i duchowej.

Mentalne godzenie się z utratą wzroku

Pogodzenie się z utratą wzroku w sensie mentalnym jest łatwiejsze, gdy znamy jej przyczynę. Wiemy na przykład, że urodziliśmy się z nieprawidłowo wykształconymi oczami; mamy świadomość, że od dziecka chorujemy na schorzenie mogące odebrać wzrok; wiemy, że ulegliśmy nieszczęśliwemu wypadkowi; rozumiemy, że tracimy wzrok z powodu chorób związanych z wiekiem. Racjonalne podejście do utraty wzroku jest trudniejsze w sytuacji, gdy przyczyna niewidzenia jest

nieznana. Lekarze bezradnie rozkładają ręce i mówią: nie wiemy, dlaczego pani/pan nie widzi. Wszyscy mamy naturalną potrzebę rozumienia i wyjaśniania rzeczywistości. Tym bardziej chcemy wyjaśniać i rozumieć rzeczywistość dotyczącą bezpośrednio nas samych. Fakt, że nie da się wyjaśnić (czyli uzasadnić) w racjonalny i namacalny sposób własnej utraty wzroku, w dużym stopniu utrudnia pogodzenie się z nią.

Emocjonalne godzenie się z utratą wzroku

Pogodzenie się z utratą wzroku na płaszczyźnie emocjonalnej jest bardzo trudne. Utrata możliwości widzenia łączy się bowiem z dotkliwym cierpieniem. Cierpienie to dominuje zwłaszcza na początku, gdy psychicznie wciąż zanurzeni jesteśmy w rzeczywistość osoby lepiej lub gorzej widzącej. Inaczej mówiąc, wciąż koncentrujemy się na tym, co widzieliśmy, a czego teraz nie możemy zobaczyć. W początkowej fazie reakcji na utratę wzroku dotkliwie odczuwamy tęsknotę za widzeniem. Emocjonalna reakcja na utratę wzroku podobna jest do tej, z jaką mamy do czynienia po stracie bliskiej osoby. Będąc w żałobie, przez jakiś czas skupiamy się na tym jak by było, gdyby dana osoba była jeszcze z nami i boleśnie odczuwamy każdą chwilę przeżywaną bez niej. W jednej i drugiej sytuacji na początku jest szok i niedowierzanie w doświadczaną stratę. Potem pojawia się bunt i złość. Z biegiem czasu następuje adaptacja, czyli przystosowanie do nowej sytuacji. Emocjonalnym objawem przystosowania do każdej trudnej i nieodwracalnej zmiany jest zmniejszenie intensywności cierpienia, które na początku może objawiać się smutkiem, żalem, rozpaczą, poczuciem beznadziejności i niechęcią do kontaktów z ludźmi. W reakcji na stratę bliskiej osoby osiągamy spokój, gdy wewnętrznie pozwolimy jej odejść. W reakcji na utratę wzroku wracamy do życia, gdy pożegnamy w sobie osobę lepiej lub gorzej widzącą.

Duchowe godzenie się z utratą wzroku

W duchowej reakcji na utratę wzroku opieramy się na wyznawanej religii lub innym systemie wartości. Na początku może dominować żal i pretensja do Boga lub losu wyrażana pytaniami za jakie grzechy i dlaczego ja. W głowie mogą pojawiać się myśli typu: jestem dobrym katolikiem, nikogo nie skrzywdziłem, żyję według przykazań, nie zrobiłem nic złego, jestem porządnym obywatelem… i spotkało mnie coś takiego. To niesprawiedliwe! W procesie przystosowywania się do nowej

sytuacji w sferze duchowej wychodzimy z pułapki pytań o transcendentną (wyższą) przyczynę utraty wzroku. Zamiast pytań bez odpowiedzi, na płaszczyźnie świeckiej przyjmujemy do wiadomości, że życie nie zawsze jest takie jak sobie życzymy; w kontekście religijnym zawierzamy Bogu i modlimy się o siłę, moc i mądrość w nowym życiu.

Utrata wzroku a samoocena

W reakcji na utratę wzroku bardzo cierpi nasza samoocena. I nic w tym dziwnego, bowiem w dużej części zależy ona od naszej sprawności i sprawczości. Tracąc wzrok w różnym zakresie, w różnym zakresie tracimy sprawność i sprawczość. Przekonujemy się, że wielu rzeczy nie potrafimy wykonać sami, a inne wykonujemy wolniej i z większym trudem. Spadek poczucia własnej wartości jest bezpośrednią konsekwencją sporej utraty swobody osobistej niezależności, jaka towarzyszy wszystkim tracącym wzrok. Trudno dobrze się czuć i być zadowolonym z siebie, gdy nagle okazuje się, że przez utratę wzroku nie możemy kontynuować pracy w swoim zawodzie; musimy zrezygnować z jakiejś pasji; nauczyć się od nowa wielu prostych czynności. Spadkowi samooceny towarzyszy często poczucie wstydu. Wstydzimy się swojej nieporadności i specyficznych potrzeb. Często ich nie zaspokajamy, bo nie chcemy i nie umiemy o nich mówić. Osobista sytuacja, w której znaleźliśmy się wbrew naszej woli, krępuje nas i zniechęca do kontaktów ze światem. Utrata wzroku nie oznacza ciągłego poczucia wstydu i nieodwracalnego spadku samouznania. Samouznanie odzyskuje się, doświadczając tego, że utrata wzroku nie oznacza utraty wszystkiego. Przekonania tego nabiera się z czasem i w dużej mierze zależy ono od tego, czy towarzyszący nam ludzie pozwolą na nowo poczuć się sprawnym i sprawczym.

Autor: *Małgorzata Gruszka*

Za zgodą przedruk z „Sześciopunkt" październik 2019

Mowa pogrzebowa *dyr.* ***Małgorzaty Przyboś***

– czyli –

pośmiertne wspomnienie życia, działalności oraz zaistnienia wśród nas

Śp. Eugeniusza Gilewskiego

Dziś przypadł mi niezwykle trudny i odpowiedziany obowiązek przybliżenia sylwetki śp. Eugeniusza Gilewskiego, wykazania Jego niekwestionowanych zasług wyświadczanych na rzecz środowiska osób niewidomych i słabowidzących regionu – można rzec – do końca swoich dni oraz pożegnania Go w imieniu wszystkich ludzi z dysfunkcją wzroku z Podkarpacia po zakończeniu przez Niego ziemskiego życia, które w zasadzie tylko obracało się wokół spraw całego środowiska, tak w wymiarze regionu, jak też szerzej w wymiarze kraju.

Chcąc je uczciwie ocenić i podsumować musimy cofnąć się o 81 lat, czyli do chwil Jego narodzin.

Eugeniusz Gilewski urodził się w wielodzietnej robotniczej rodzinie 5 marca 1939 r. w Opatowie w woj. Świętokrzyskim. Po kilku miesiącach życia w tym mieście wraz z całą rodziną przenosi się do Ostrowca Świętokrzyskiego. Eugeniusz wywodzi się z rodziny, w której nikt nie miał kłopotów ze wzrokiem. Jednak u Niego w wyniku awitaminozy – jego pierwsze miesiące i lata życia wypadły na początek okupacji niemieckiej, czyli na czas niedożywienia – która na Jego gałkach ocznych spowodowała powstanie zaćmy. W wyniku kilku nieskutecznych operacji zrealizowanych w krakowskiej klinice w wieku 1,5 roku bezpowrotnie traci wzrok.

Od wczesnego dzieciństwa zdradzał niebywałe zdolności do majsterkowania, co pozostało mu na całe życie.

W 1948 r. dyrektor szkoły, do której uczęszczało starsze rodzeństwo, dopomógł Jego rodzicom umieścić Go w krakowskiej Szkole dla Niewidomych przy ulicy Józefińskiej i to tam 22.11.1948 r. rozpoczął swoją edukację. Uczył się i aklimatyzował dość łatwo, więc szybko przystosował się do nowego środowiska. W szkole oraz w domu nadal dużo majsterkował. Interesował się wszystkim, bo nawet z kolegami – podczas tzw. wrocławskiego epizodu Jego życia – robił proste słuchawkowe odbiorniki radiowe.

W tym czasie zaczął edukację muzyczną – rozpoczął naukę gry na akordeonie oraz perkusji.

Od września 1952 r. dalszą naukę pobierał we wrocławskim ośrodku PZN przy ul. Kasztanowej. W 1955 r. ukończył podstawówkę, zaś w 1958 r. trzyletnią szkołę zawodową o kierunku włókienniczym zdobywając zawód dziewiarza, tkacza i szczotkarza. To tam – uczestnicząc w popołudniowych zajęciach – zgłębiał sztukę introligatorską, tajniki stolarstwa oraz umiejętności muzyczne.

Po zakończeniu w 1958 r. wrocławskiej szkoły od września tegoż roku jako dziewiarz rozpoczął pracę w nowopowstałej w Kielcach Spółdzielni Niewidomych. Przepracował w niej do końca czerwca 1970 r.

Równolegle z podjętymi obowiązkami zawodowymi udzielał się w PZN, podnosił kwalifikacje zawodowe, np. w kieleckiej Izbie Rzemieślniczej, gdzie zdobył dyplom „Mistrza dziewiarskiego” oraz uprawnienia „Instruktora zawodu”. W 1965 r. rozpoczął zaocznie naukę w 3-letnim Technikum Ekonomicznym. Niegdyś wspominał, że „na zajęcia uczęszczał z 9 kg magnetofonem szpulowym w towarzystwie Saby – jego psa przewodnika. Zajęcia odbywały się w piątki, soboty i niedziele, zaś w 43 osobowej grupie Eugeniusz był jedynym niewidomym. Maturę zdał w czerwcu 1968 r. będąc jednym z trzech prymusów.

Na początku 1970 r. pozytywnie reagując na propozycję ówczesnego przewodniczącego ZG PZN Włodzimierza Kopydłowskiego przenosi się do Rzeszowa podejmując pracę w Rzeszowskim Okręgu PZN na stanowisku kierownika biura.

Pracę w Rzeszowie rozpoczął 1 lipca 1970 r. Wówczas biuro znajdowało się przy Placu Wolności 1. Na początku 1971 r. otrzymał mieszkanie w bloku, w którym mieszkał do ostatnich swoich dni.

Przez ten czas przeorganizował pracę biura doprowadzając do zatrudnienia 4 osób. W międzyczasie przeżył różne momenty: remonty, przeprowadzki, walkę o dodatkowe pomieszczenia dla biura. To wtedy udało Mu się przejść z lokalu o 32 m^2 do pomieszczenia o powierzchni 102 m^2 z indywidualnym ogrzewaniem, co byle niezwykle dużym osiągnięciem.

W 1992 r. biuro Okręgu Rzeszowskiego PZN przeniosło się do lokalu przy ulicy Batorego 9, gdzie Okręg rezydował na 170 m^2 do 11 listopada 2000 r.

W 1979 r. podejmuje czteroletnie studia na UMCS, które kończy obronioną 01.06.1983 r. pracą magisterską na Wydziale Pedagogiki i Psychologii w zakresie Pedagogiki Specjalnej; specjalność: rewalidacja niewidomych. Temat pracy magisterskiej, to: *„Przyczyny nierealizowania obowiązku szkolnego przez dzieci niewidome i słabowidzące z dodatkowym inwalidztwem”.* W trakcie studiów podczas sesji posługiwał się magnetofonem kasetowym marki „Grundig”.

Eugeniuszu!

Jako niewidomy dogłębnie wykształcony człowiek zdobyłeś wszystko: wspiąłeś się na szczyty w hierarchii związkowej.

Kierownikowałeś – a nie dyrektorowałeś – Rzeszowskiemu Okręgowi PZN przez 29 lat.

W ostatnim roku swojej służby – gdy w wyniku reformy administracyjnej państwa z dniem 01.01.1999 r. reaktywowano Województwo Podkarpackie – w wielkim trudzie, znoju i przeciwnościach przyczyniłeś się do powstania ponownie zjednoczonego w ramach regionu stowarzyszenia osób z dysfunkcją wzroku pod nazwą: Podkarpacki Okręg PZN.

Dla Eugeniusza był to niezwykle trudny czas, który w końcowym efekcie wymusił Jego odejście z szeregu czynnych funkcyjnych Związku po przepracowaniu na jego rzecz 29 lat, a tak pragnął dociągnąć do Jubileuszu 30-lecia czynnej pracy na tym stanowisku.

W takiej sytuacji odchodził Człowiek, który całym swoim życiem zaświadczał, że priorytetem Jego zaistnienia i działalności zawodowej były sprawy niewidomych oraz cała otoczka z nimi związana.

Na – wręcz wymuszoną – emeryturę odszedł 30.04.1999 r. Po przejściu „w stan spoczynku" niezwykle twórczo wspierał kolejnych kierowników biura, na obecnej – noszącej już tytuł dyrektora – kończąc.

Cały czas interesował się tym, co dzieje się w środowisku i żył sprawami i problemami dotyczącymi Okręgu jak też rzeszowskiego Koła PZN.

Cieszył się z tego, że wybrano Go na honorowego członka Plenum Okręgu Podkarpackiego PZN, który – póki służyło Mu zdrowie – brał udział w jego plenarnych posiedzeniach. Niegdyś żartobliwie zauważył, że *„stara się nam w jakiś sposób pomagać; jeśli nie może mózgiem, to chętnie grą na akordeonie".* Któż tego nie pamięta?

Śp. Eugeniusz Gilewski – w zasadzie – był czynnym na rzecz PZN do listopada 2019 r., czyli do ostatniego Okręgowego Zjazdu Delegatów PZN w Rzeszowie, w trakcie którego ze względu na stan zdrowia już nie podjął się pełnić jakiejkolwiek społecznej funkcji na rzecz środowiska, któremu oddał całe swoje twórcze życie.

PZN oraz Ojczyzna – za uczciwą i oddaną pracę – odznaczyły Go Złotą Honorową Odznaką PZN, Srebrna Odznaką Zasłużony dla Woj. Rzeszowskiego i Krośnieńskiego, a z „państwowych" otrzymał: Srebrny Krzyż Zasługi i Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski.

Śp. Eugeniusz był jednym z ostatnich, który tak biegle władał dłutkiem i tabliczką brajlowską! To On – zabezpieczał kolejne Zjazdy Okręgu PZN w obrajlowione kartki do głosowania; to On organizował i przeprowadzał niegdyś organizowane przez ZO kolejne konkursy czytania w brajlu; to tylko On tak dogłębnie znał konstrukcje kolejnych dostępnych na rynku maszyn brajlowskich, poprzez co skutecznie mógł je naprawiać.

Któż to teraz z tak wielką pasją będzie śledził to, co w naszym środowisku się dzieje, nam doradzał i nas dopingował, gdy Ty Eugeniuszu teraz odchodzisz na wieczny spoczynek?

Obecny rok był dla śp. Eugeniusza najtrudniejszym. Po kilkukrotnym pobycie w szpitalu – podczas ostatniego najkrótszego z nich – 30 czerwca 2020 r. po przeżyciu niezwykle twórczego – wręcz niezwykłego – życia do Wieczności Odszedł niezwykły Kolega,

niekwestionowany Przyjaciel i najbardziej nam życzliwa Osoba, której dokonania i legenda na pewno niezwykle długo będzie wśród nas kultywowana i żyła, bo zaiste na to sobie zasłużył.

Jedna z mądrości wykorzystywana w podobnych sytuacjach mówi, że:

„Ludzie szlachetni odchodzą otoczeni wdzięczną pamięcią żywych”

Niewątpliwe tak jest w przypadku śp. Eugeniusza, którego dzisiaj w wielkim bólu i przygnębieniu żegnamy nie dowierzając, że Go już więcej nie zobaczymy, ani nie usłyszymy Jego ciepłego głosu, Jego rad, ani Jego akordeonu, na którym grając często na wspólnych wyjazdach nas budził.

Uczestnicząc dziś w ostatniej drodze naszego Kolegi miejmy świadomość, że żegnamy wspaniałego człowieka, działacza i osobę, która pozbawiona wzroku – pomimo to – osiągnęła i wspięła się na szczyty, których nie dane było osiągnąć pełnosprawnym, poprzez co stał się namacalnym przykładem – wręcz ikoną – dla młodych, którzy mając problemy ze wzrokiem nie umieją odnaleźć się w otaczającej nas rzeczywistości…

Będzie nam Ciebie Eugeniuszu naprawdę bardzo brakowało!

Cześć Jego Pamięci!

Małgorzata Przyboś 2020–07–04

Ps.

Eugeniusz Gilewski *pracę w Rzeszowie rozpoczął* ***1 lipca 1970*** *r., zaś zmarł* ***30 czerwca 2020*** *r. Stąd wniosek że w stolicy regionu przeżył równe* ***50*** *lat !!!*

Witryna poetycka

We wrześniowym kąciku poetyckim – po dłuższej przerwie – przypominam dwa utwory Śp. ***Janiny Baran****.*

Wiersz pierwszy jest słownym hołdem dedykowanym Matce Bożej Siewnej, zaś drugi omawia relacje pomiędzy dobrem, a złem…

Zachęcam do lektury obu utworów, które emanują wielką mądrością wynikającą z życiowego doświadczenia ich Autorki, z wyznawanej wiary we wszelkich jej aspektach i wymiarach oraz z trafnych życiowych obserwacji, co odnajdziecie w drugim z nich…

Matce Bożej Siewnej

Oddam swoją rolę
Matce Bożej Siewnej,
Oddam żyzne pole,
Oddam piaski zwiewne.

Swą rączką ofiarną
Niech łaskawie sieje
świętej wiary ziarno:
miłość i nadzieję.

Oddam swe zagony,
Bo mej Matce wierzę,
Że w bogate plony
Napełni spichlerze.

Gdyby

Gdyby dobro miało nogi,
Złe o kulach by chodziło,
To przez nasze polskie drogi
Pierwej dobro by kroczyło.

Gdyby serce skrzydła miało,
A rozum szklaną pokrywę
To by łatwiej świat ujrzały
I chroniły, co jest żywe.

Gdyby rzeka czuła smaki
I wypluła, co ją truje,
Żyłyby w niej ryby, raki,
Świat zwierzęcy, co nurkuje.

Gdyby słońce zamieszkało
Na zawsze w ludzkich uśmiechach,
To by wszystkim żyć się chciało
Snobizm ginąłby bez echa.

autor wierszy: **Janina Baran**

Ostatnia droga Śp. **Eugeniusza Gilewskiego**
– **Rzeszów** cmentarz komunalny Wilkowyja **4 lipca 2020** r. godz. **12**^{30}